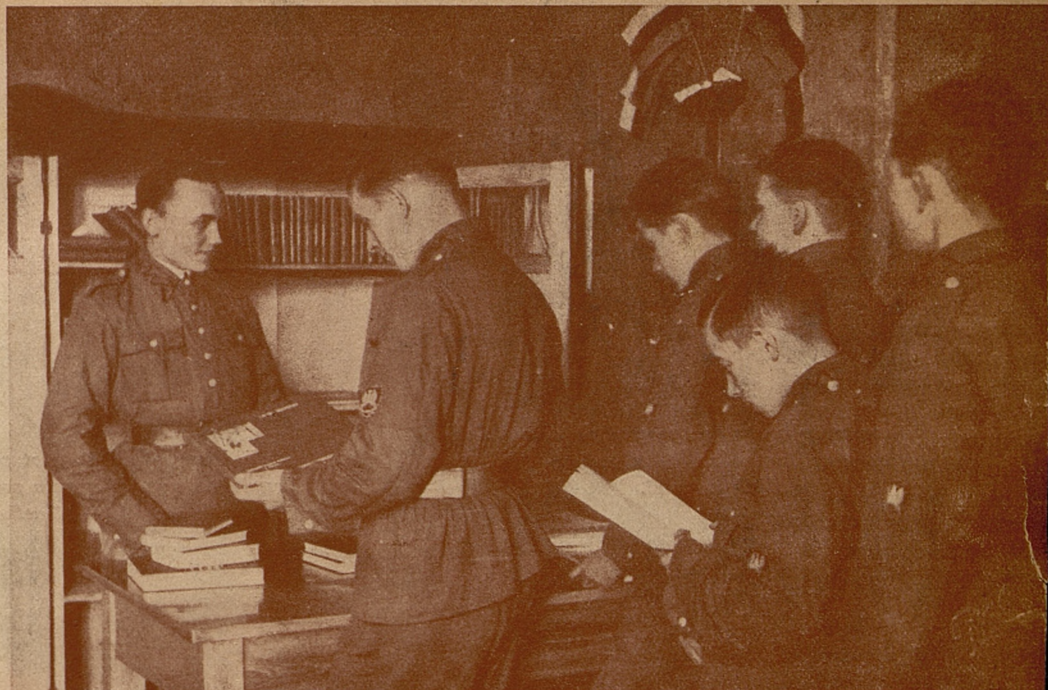
ROK XV

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

111



STRZELEC

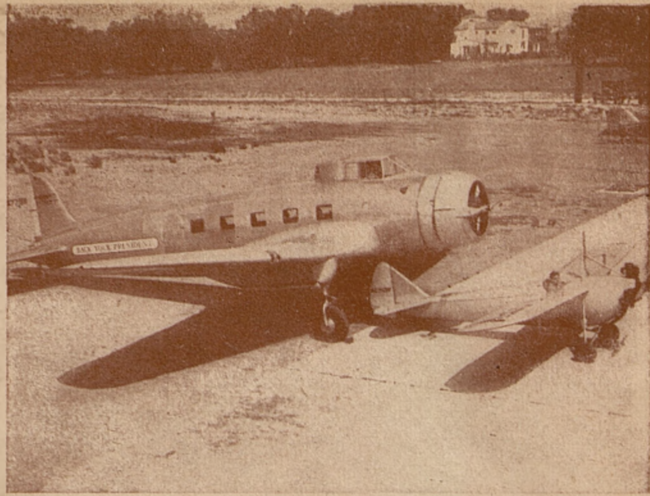
NR. 1

219

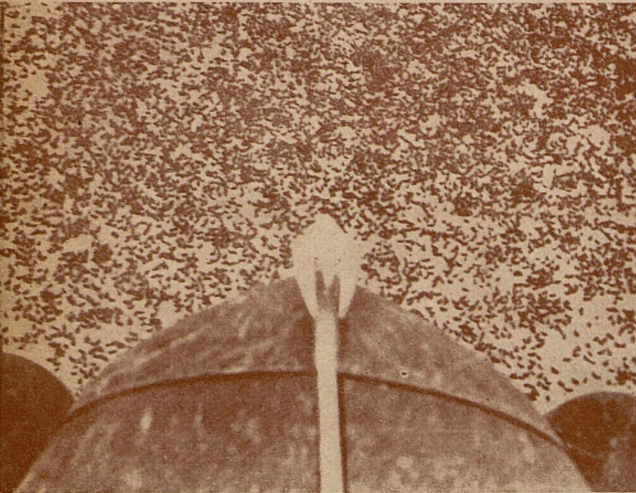
SIEMASZKO



Dwuletni, tresowany tygrys na spacerze po ulicach Londynu, oprowadzany przez swego pana, znanego pogromcę dzikich zwierząt.



Nowy, wielki amerykański samolot pasażerski, o rozpiętości skrzydeł 56 stóp. Obok, dla porównania wielkości sportowa awionetka.



Australja nawiedzona została przez klęskę szarańczy, która całkowicie zniszczyła pola. Zdjęcie, przedstawiające setki szarańczy, dokonane zostało z samochodu.



Ćwiczenia sportowe Reichswehry niemieckiej. Obsługa karabinu maszynowego bierze udział w specjalnych zawodach zręczności bojowej.



Stare hawańskie łodzie wyścigowe z pływakiem. Hawańczycy jadą, posługując się jednopiórkowem wiosełkiem.



Biwak oddziałów armji sowieckiej, w czasie ćwiczeń wysokogórskich. Widoczny jest również namiot sanitarny.





STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 6 STYCZNIA 1935 ROKU Nr. 1

PO ROKU PRACY

Mamy już za sobą okres rocznej pracy strzeleckiej w roku 1934. Był to dwudziesty szósty rok od założenia podwalin Związku Strzeleckiego i zarazem piętnasty rok istnienia Związku w Polsce Niepodległej. Wiemy, że dziś Związek nasz zasięgiem swym ogarnia wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, że jest najsilniejszą organizacją wychowawczą p. w. i w. f. w Polsce. Na progu nowego roku, który, wierzymy, będzie rokiem dalszego wspaniałego rozwoju prac strzeleckich, przypomnijmy sobie co nam w życiu organizacyjnem przyniósł rok ubiegły.

Zaczął on drugie dwudziestopięciolecie ruchu strzeleckiego, żywym dowodem siły którego były wspaniałe manifestacje siły i tężyzny Związku Strzeleckiego — koncentracje okręgowe w drugiej połowie 1933 roku. Tym samym rozmachem nacechowane były dwa ważne wydarzenia organizacyjne, jakie miały miejsce w lutym roku ubiegłego. W miesiącu tym uruchomione zostało Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego, mające na celu jednolite szkolenie oficerów i działaczy strzeleckich i wypracowanie najlepszych form realizacyjnych ideologji strzeleckiej i zasad pracy Związkowej. W ciągu rocznej swej działalności Centrum przysporzyło Związkowi sporą gromadę pierwszorzędnie wyszkolonych kierowników pracy terenowej.

Również w lutym powołany został do życia eksterytorjalny Okręg Akademicki Z. S. Utworzenie jego stało się koniecznością organizacyjną wobec masowego napływu młodzieży akademickiej do szeregów strzeleckich. Okręg Akademicki ma specjalne zadanie przygotowania Związkowi młodej kadry inteligenckiej jako przyszłych działaczów strzeleckich, którzy swą pracę zawodową będą zawsze umieli pogodzić z obowiązkami pracy na kierowniczych stanowiskach w Z. S. na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Doroczny marsz Sulejówek-Belweder był, jak zwykle, jedną z poważniejszych imprez sportowych w Polsce, a ilość zawodników i sprawność organizacyjna stały się cennemi atutami propagandowemi Z. S. W marcu ukazały się dalsze regulaminy, dotyczące gospodarki majątkowej, które, łącznie z poprzednio wydanemi, znakomicie przyczyniły się do usprawnienia i ujednolicenia wewnętrznej działalności wszystkich naszych ogniw organizacyjnych. Energicznie przeprowadzana w tym czasie akcja zbiórki na strzelecki samolot challenge'owy, miała dać w niedalekiej przyszłości piękny rezultat, którego wyrazem był skrzydlaty „Piłsudczyk", na którym kapitan Gedgowd dzielnie bronił polskich barw w emocjonujących międzynarodowych zawodach lotniczych.

W kwietniu, po czterech latach pracy w Związku Strzeleckim, odszedł do służby linjowej ob. ppułkownik dyplomowany Władysław Rusin, Komendant Główny Z. S., pozostawiając po sobie piękną kartę dorobku organizacyjnego i szczere uczucie sympatji i przywiązania w szeregach strzeleckich. Komendantem Głównym mianowany został ob. ppułkownik Marjan Frydrych.

W ubiegłym roku, szczególnie w miesiącach letnich, rozwinął się zapoczątkowany jeszcze w roku poprzednim sport szybowcowy. Szybownictwo zyskało sobie w szeregach strzeleckich wielką popularność, zaczęły powstawać kluby szybowcowe Z. S., zaczęto własnemi siłami budowę szybowców, wyszkolono pokaźny zastęp pilotów szybowcowych no i otworzono własną, strzelecką szkołę szybowcową w Sokółce pod Grodnem. Drugą nadzwyczaj popularną gałęzią sportów są sporty wodne. To też nic dziwnego, że uruchomiony w ubiegłym roku ośrodek żeglarski Z. S. w Augustowie cieszył się niebywałą frekwencją i przysporzył nam kilkudziesięciu pełnych zapału instruktorów żeglarskich. Kronika oddziałowa w „Strzelcu" często też donosiła o licznych wycieczkach kajakowych,

co wyraźnie wskazuje na ścisłe zżycie się braci strzeleckiej z wodą.

Z pośród licznych, jak zwykle, obozów letnich wymienić należy, zapoczątkowane w ubiegłym roku obozy wędrowne. Niektóre z naszych obozów dzielnie się spisały, niosąc wytrwałą pomoc mieszkańcom wsi zagrożonych przez tegoroczną powódź. Również wszystkie oddziały Z. S. z terenów dotkniętych powodzią oddały wszystkie swe siły do akcji antipowodziowej, przyczyniając się w znacznym stopniu do jej skuteczności i okupując walkę z groźnym żywiołem śmiercią kilku strzelców.

Nasze stosunki zagraniczne zostały zacieśnione przez udział Związku w pawilonie polskim na wystawie sportowej w Bukareszcie, co znakomicie przyczyniło się do spopularyzowania Z. S. na tamtejszym terenie, jak również przez wizytę ob. Komendanta Głównego złożoną Komendantom bratnich organizacyj w Estonji i na Łotwie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje rozwój prac w zakresie wychowania obywatelskiego, prowadzonych intensywnie przez ob. A. Minkowskiego, jako Wiceprezesa Zarządu Głównego Z. S. Znalazło to wyraz w kursie i odprawach dla okręgowych referentów wych. obyw. i w pierwszem, tak dokładnem i szczegółowem opracowaniu tego działu w „Wytycznych i programie prac Z. S. na rok 1935", a przewidziana w nich próba organizacyjna winna się stać ważnym momentem konsolidującym wewnętrznie Związek Strzelecki.

Wymienić też należy zapoczątkowanie krótkofalarstwa strzeleckiego i nadanie klubowych form organizacyjnych naszemu sportowi motocyklowemu, który dał dowód swej dużej żywotności, organizując we wrześniu Strzelecki Raid Motocyklowy Szlakiem Kadrówki. W chwili, gdy Czytelnicy będą mieli w ręku niniejszy numer „Strzelca", w pełnym toku znajdować się będzie wielka strzelecka impreza sportowa — narciarskie raidy wzdłuż Kresów Wschodnich i Karpat. Te dwie wielkie imprezy, będą najlepszym dowodem żywotności i rozmachu organizacyjnego Z. S. w roku 1934, czego jednak nie można wszechstronnie i wyczerpująco omówić w krótkim artykule, mającym zresztą na celu tylko przypomnienie najważniejszych momentów z życia organizacyjnego Z. S.

KONKURS DOBREGO CZYTANIA KSIĄŻKI

Nikomu ze strzelców nie trzeba długo mówić jak wielkie znaczenie w życiu narodu ma książka i dlaczego nietylko warto ale i należy czytać dobre książki! Każdy strzelec wie przecie o tem, że dobra książka to źródło głębokich idej, myśli, przeżyć lub wzruszeń, że książka jest przyjacielem, doradcą i powiernikiem, że przez czytanie książki jednoczy się z tem, co w narodzie jest najszlachetniejsze i najbardziej twórcze. To też czytają strzelcy niemało, zwłaszcza w długie zimowe wieczory, kiedy to czasu więcej, a do świetlicy ściąga kto tylko żyw. Bibljotekarz ciągle jest w opałach i nigdy żądaniom nastarczyć nie może, bo księgozbiory strzeleckie są skromne i „nawylot" przeczytane, a na uzupełnienie nowościami, strzelecka kieszeń tylko od wielkiego święta coś wyłożyć może. Dlatego to kiedy strzelec w okresie jesienno-zimowym dorwie się książki — o którą dzisiaj tak trudno nie pyta ani o tytuł ani o autora — tylko jednym tchem czyta. Co więcej, nie mając wyboru, szuka książek na prawo i na lewo, czytając co tylko w rękę wpadnie.

Niewielka korzyść z takiego czytania, chyba tylko zabicie czasu. Dla strzelca, który z braku okazyj nie może czytać dowoli, potrzebna jest książka najlepsza i jak najlepiej dobrana. Strzelec nie może czytać byle czego, bo na to szkoda czasu. Musi zasmakować tylko w dobrych książkach i odzwyczaić się od pochłaniania książek jednej za drugą. Więcej, każdy strzelec musi sobie wyrobić swój własny sposób czytania. Jednym z najlepszych sposobów przyzwyczajania do pogłębienia sztuki czytania są konkursy dobrego czytania książki.

Na czem polega konkurs dobrego czytania książki? Na tem, że strzelcy łączą się w zespoły, złożone conajmniej z 5-ciu osób i czytają wybraną książkę, porównywując to, co znaleźli w książce, z tem co jest w życiu, bohaterów książki z ludźmi sobie znanymi z życia lub z innych książek, poglądy autora z poglądami własnemi, lub z poglądami środowiska. Książka pobudza uczestników konkursów do myślenia, do rozmowy, do wspólnego przeżywania nowych uczuć. Książka wyprowadza w świat szerszy, poza własne pojmowanie i własne interesy. Praca nad książką w zespole pokazuje, jak wielkie znaczenie ma dla każdego przekonanie się o prawdzie: „co głowa, to rozum". Przy omawianiu książki konkursowej uczestnicy mogą się dużo nauczyć od siebie wzajemnie, z czego wynika większe poszanowanie człowieka i zrozumienie innych poglądów niż moje, zjawi się często konieczność pogłębiania własnego życia duchowego, zobaczenia siebie w porównaniu z innymi".

Celem konkursu dobrego czytania jest przygotowanie się do samodzielnej pracy, samo-

„Od Tatr wyniosłych po Bałtyku fale,

Jedna króluje wszędzie dziś zasada:

Ten się bogaci kto oszczędza stale

I grosze swoje do **PKO** składa."

kształceniowej przez zdobycie umiejętności czytania i rozumienia książki, przyzwyczajenie się do robienia notatek i streszczeń przeczytanych książek, oraz wdrożenie się do krytycznej oceny bohaterów i zagadnień, poruszanych w książce. Zakończenie konkursu odbywa się wobec całego pododdziału a, jeśli to możliwe, nawet wobec oddziału. Uczestnicy konkursu opowiadają treść przeczytanej książki i dzielą się z innymi swojemi uwagami o tej książce,wywołując przytem dyskusję o sprawach poruszanych w książce. „Były już przykłady — pisze prof. Radlińska— że wieś tak się rozciekawiła losami i przeżyciami człowieka, przedstawionego w książce, że wielu ludzi przemawiało w sprawach jakiegoś Jaśka — muzykanta, jakby to był ktoś żywy, bliski — dziecko sąsiada".

W istocie swej, konkurs dobrego czytania książki podobny jest do konkursu przysposobienia rolniczego. Oczywiście konkurs dobrego czytania jest w przeprowadzeniu znacznie łatwiejszy, bo nie wymaga tyle zachodu co konkurs p. r.,a ponadto trwa znacznie krócej. Podstawą konkursu jest wybrana książka, którą trzeba, uważnie przeczytać, przemyśleć a następnie opisać w sprawozdaniu konkursowem.

Dla zachęcenia pododdziałów Z. S. do organizowania zespołów konkursowych, Komenda Główna Z. S. ogłosiła konkurs zespołów dobrego czytania książki. Jako nagrodę dla 3 najlepszych okręgów i najlepszych powiatów w tych okręgach (podokręgach) Komenda Główna przeznacza dyplomy honorowe, zaś dla 3 najlepszych zespołów na terenie każdego okręgu (podokręgu) — Józefa Piłsudskiego „Pisma wybrane", w ozdobnej oprawie płóciennej.

Warunki konkursu zespołów dobrego czytania książki: 1. Konkurs odbywa się od 15 stycznia do 15 kwietnia 1935 r. Organizację konkursu przeprowadzają okręgi (podokręgi). Do konkursu może przystąpić każdy okręg (podokręg) Z. S., który zgłosi conajmniej dziesięć zespołów konkursowych.

2. Zgłoszenia do konkursu zespołów dobrego czytania książki powinny okręgi nadesłać do Komendy Głównej do dnia 1-go lutego. Po tym terminie żadnych zgłoszeń przyjmować się nie będzie. Zgłoszenie powinno obejmować następujące dane: 1) Nazwę okręgu, 2) ilość zespołów i uczestników zgłaszających się do konkursu, 3) ile i jakich książek wybrano do konkursu, 4) kto dostarczył książek do konkursu, 5) skład okręgowej komisji konkursowej.

3. Zespół konkursowy powinien liczyć conajmniej 5 osób, a nie więcej jak 10 osób. Każdy zespół czyta tę samą książkę. Na czele zespołu stoi przodownik, który dba o to, aby wszyscy w odpowiednim czasie przeczytali książkę.

4. Podstawą konkursu może być jedna z następujących książek: J. Piłsudski „Moje pierwsze boje", Demel-Lipiński „Pułkownik Lis-Kula", K. Krzewski „Kapral Szczapa", Gardecki „Było nas trzech", J. Szyszko-Bohusz „Dziesięć lat na szlaku Kadrówki", Kraszewski „Stara baśń", Kaden - Bandrowski „Piłsudczycy". O wyborze książki do konkursu powinien decydować stopień wyrobienia i zaawansowania uczestników zespołu w pracy samokształceniowej. Przy wyborze książki należy uwzględniać zainteresowania i życzenia uczestników.

5. Jeśli zespół nie posiada w bibljoteczce pododdziału wybranej do konkursu książki, a nie może jej z własnych funduszów zakupić, książkę taką powinna dostarczyć powiatowa komisja konkursowa, lub okręgowa komisja konkursowa.

6. Każdy członek zespołu konkursowego obowiązany jest po przeczytaniu książki spisać na oddzielnym arkuszu sprawozdanie konkursowe. Wzór planu tego sprawozdania podany zostanie dla każdej książki konkursowej oddzielnie.

7. Każdy okręg przystępujący do konkursu powołuje okręgową komisję konkursową, złożoną conajmniej z 3-ch osób. Powiaty, które zgłosiły przynajmniej 3 zespoły konkursowe powołują powiatową komisję konkursową. Uczestnicy komisyj obowiązani są zaznajomić się z broszurą K. Banacha p. t. „Konkurs dobrego czytania książki", wydaną przez Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Komisje spisują ze swych czynności protokóły. Komisje okręgowe przesyłają protokóły do Komendy Głównej do dnia 25.IV., przedstawiając w nich kandyda-

tów do nagrody, wraz ze sprawozdaniami danego zespołu.

8. O przyznaniu nagrody zespołowi decydować będzie Komenda Główna, biorąc pod uwagę, rodzaj książki, wybranej do konkursu, środowisko uczestników, notatki i sprawozdania uczestników oraz opinję komisji. O przyznawaniu dyplomów dla okręgów i powiatów, decydować będzie ilość zgłoszonych i doprowadzonych do końca zespołów, sprawność prac powiatowych i okręgowych komisyj, wreszcie umiejętność zdobycia i dostarczenia zespołom odpowiednich książek.

Pododdziały, które pragną wziąć udział w konkursie, powinny coprędzej przesłać odpowiednie zgłoszenia do powiatów z prośbą o przychylne zaopinjowanie ich zgłoszenia do okręgu.

Spodziewamy się, że konkurs zespołów dobrego czytania książki wzbudzi duże zainteresowanie w terenie i przyczyni się do pogłębienia zainteresowań czytelniczych wśród strzelców. Redakcja „Strzelca", pragnąc ze swej strony przyczynić się do rozszerzenia kręgów konkursu, przeznacza dla najlepszego zespołu w każdym okręgu jedną z ostatnich nowości wydawniczych.

A więc wszyscy na start! Zaczynamy nowy wyścig konkursowy. *J. Korpała.*

PIĘĆDZIESIĄTA ROCZNICA URODZIN PREZESA ESTOŃSKIEGO Z. S.

24 grudnia r. ub. prezes Estońskiego Związku Strzeleckiego, (Kaitseliitu), pułkownik Otto Sternbek, ideowy wódz estońskich strzelców i niestrudzony działacz na polu sportu strzeleckiego. obchodził 50-letnią rocznicę urodzin.

Sport strzelecki w Estonji jest stosunkowo młody. Liczy on tylko 10 lat, ponieważ przed wojną, gdy Estonja stanowiła część Rosji, sport strzelecki był zabroniony i dla narodu niedostępny. Lecz w duszy Estończyk zawsze był strzelcem i w czasach ucisku potajemnie ćwiczył się w strzelectwie. Dopiero po wojnie o Niepodległość w latach 1918 — 20 otworzyły się dogodniejsze warunki do uprawiania sportu strzeleckiego. Wtedy to stanął na czele sportu strzeleckiego płk. O. Sternbek.

Lecz zanim sport strzelecki osiągnął obecne uznanie, zanim strzelec estoński zdobył sobie również międzynarodową sławę, trzeba było zwalczyć dużo trudności, trzeba było przeprowadzić wielką pracę organizacyjną. A wszystko to zostało uskutecznione pod kierownictwem płk. O. Sternbeka, który wyszukał i wykształcił liczne grono współpracowników. Z tej pracy płk. Sternbeka nad organizacją i ugruntowaniem sportu strzeleckiego należy szczególnie podkreślić: popularyzację sportu strzeleckiego w najszerszych warstwach społeczeństwa oraz danie zainteresowanym obywatelom gruntowego wyszkolenia strzeleckiego; wynalezienie nowej i doskonałej broni oraz wypróbowanie jej, aby dawała podstawę do 100% pewności strzału; stworzenie możliwości uprawiania sportu strzeleckiego i założenie odpowiednich placówek; wyróżnienie wśród strzelców najlepszych i utworzenie z nich t. zw. elity strzeleckiej jest także zasługą płk. Sternbeka.


Płk. Otto Sternbek, prezes Estońskiego Związku Strzeleckiego.

Tylko człowiek tej miary, co płk. O. Sternbek, będący znakomitym organizatorem, wytwornym znawcą sztuki strzeleckiej, niezrównanym pedagogiem oraz człowiekiem o wybitnych zdolnościach i gruntownem wykształceniu, mógł jako pionier sportu strzeleckiego w Estonji osiągnąć tak niezwykłe rezultaty.

To też w dniu jego 50-tej rocznicy urodzin strzelcy estońscy składają hołd i najgorętsze życzenia swemu niestrudzonemu Dowódcy, który mimo, iż jest obecnie ministrem komunikacji, ani na chwilę nie zapomina o sporcie strzeleckim i stawia go zawsze na pierwszem miejscu.

I my, strzelcy, łącząc się z naszymi bratnimi strzelcami estońskimi, składamy życzenia zasłużonemu Jubilatowi, któremu również Ob. Komendant Główny Zw. Strzel. ppłk. Marjan Frydrych wysłał następującą depeszę:

„W uroczystym dniu pięćdziesięciolecia urodzin Pana Ministra mam zaszczyt przesłać Mu w imieniu polskiego Zw. Strzeleckiego i własnem życzenia osobistej pomyślności i dalszego wspaniałego rozwoju strzelectwa estońskiego".

NASZ DOROBEK SPORTOWY W ROKU 1934

Odbyta w miesiącu listopadzie odprawa sportowa referentów sportowych Okręgów i Podokręgów oraz roczne sprawozdania sportowe terenu wykazują, że rok obecny w naszem Związkowem życiu sportowem zaznaczył się sporym przyrostem dorobku. Ponieważ wszelkie na ten temat „opowiastki" będą zawsze gorsze od zimnych cyfr, posłużymy się tym razem tylko cyframi, zastrzegając sobie omówienie poszczególnych działów sportów i ich widoków rozwojowych na przyszłość, w jednym z następnych numerów „Strzelca".

Przegląd naszej pracy rozpoczniemy od klubów sportowych. Ogółem mamy ich 499. Z tego do różnych państwowych związków sportowych należy 209 klubów, w stosunku do 123 w r. 1933. Poszczególne gałęzie sportu liczą następujące ilości sekcyj: gry sportowe 2289 sekcyj, z czego zarejestrowanych w PZGS. — 27. Lekkoatletyka liczy 995 sekcyj zarejestrowanych w P. Z. L. A. — 25. Sport narciarski wykazuje 616 sekcyj, z czego 12 sekcyj należy do P.Z.N. Piłka nożna może się poszczycić 533 sekcjami, w tem 77 jest w P. Z. P. N. Następne miejsce zajmuje boks, licząc 485 sekcyj przy 16 zarejestrowanych w P. Z. B. Kolarstwo wykazuje 423 sekcje przy 16 zgłoszonych do P. Z. T. K. Pływacy skupiają się w 216 sekcjach, jednak ani jedna sekcja nie należy do P. Z. P. Kajakowcy liczą 184 sekcyj, przyczem do P. Z. K. należy 45 sekcyj. Posiadamy ponadto 25 klubów motocyklowych, z czego 18 należy do P. Z. M. i 25 sekcyj szybowcowych w tem 13 zarejestrowanych w P. Z. S.

Jak widzimy dosyć, by móc utworzyć nawet własne związki sportowe niektórych gałęzi sportu. Dlaczego jednak tak mało sekcyj i klubów sportowych jest rejestrowanych, w odpowiednich związkach sportowych? Z jednej strony wina tu związków sportowych, posiadających przestarzałe statuty, wysokie opłaty no i tendencje raczej do ścieśniania się na terenie wielkich miast, niż szukania nowych terenów działania na prowincji. Poza tem niema żadnego powodu przy wysokich opłatach związkowych i pewnych paragrafach statutów, wymagających by dane sekcje koniecznie brały udział w mistrzostwach i urządzały zawody, by te daleko leżące na prowincji jednostki rejestrowały się, nie mając możności zadość uczynienia przestarzałym przepisom związków.



Mapa Polski z oznaczonemi strzałkami terenami, przez które przejdą sztafetowe raidy narciarskie Z. S. „Wzdłuż Karpat" i „Kresów Wschodnich". Trasa raidu „Wzdłuż Karpat" prowadzi przez województwa: śląskie, krakowskie, lwowskie i stanisławowskie do Kut, na granicy rumuńskiej i wynosi 855,5 km. Trasa Raidu „Wzdłuż Kresów Wschodnich" prowadzi przez województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i tarnopolskie i kończy się w Okopach św. Trójcy w rejonie styku granicy polskiej, rumuńskiej i bolszewickiej. Długość tej trasy — 1231 km.

Odnośnie poszczególnych sekcyj, rejestrowanych w odpowiednich związkach sportowych wypada w grach sport. na okręg Kraków 8, podokręg Śląsk 5, Warszawę, Łódź po 3, Lwów 2, Poznań, Lublin, Wilno po 1.

Piłka nożna jest nieco silniejsza: Do Polskiego Zw. Piłki Nożnej należą: w okręgu lwowskim 16 drużyn, w śląskim 15, w stanisławowskim 13 ,łódzkim 10, kieleckim 6, poznańskim, krakowskim, wołyńskim po 5, warszawskim 4, białostockim po 1 drużynie.

Do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego należą w poszczególnych okręgach: łódzki 5 sekcyj, krakowski, śląski, warszawski po 3, grodzieński i wołyński po 2, poznański, pomorski, wileński, lubelski po 1 sekcji.

W Polskim Zw. Bokserskim jest zarejestrowanych—w okręgu warszawskim 5 sekcyj, w poznańskim 4, w łódzkim 3, w pomorskim 2, lubelskim i wileńskim po 1.

Odnośnie innych sportów ze względu na małą liczbę rejestrowanych sekcyj nie podajemy podziału na okręgi.

Udział okręgów i podokręgów w centralnych zawodach sportowych przedstawiał się w r. 1934 następująco: We wszystkich imprezach centralnych, na które w b. r. złożyły się: marsz

Sulejówek-Belweder, zawody pięściarskie, bieg narodowy naprzełaj, zawody lekkoatletyczne i w grach sportowych, startowały następujące okręgi: Warszawa XI, Łódź, Wilno, Stanisławów, Warszawa I, Brześć. Odnośnie wyników sportowych przeliczonych na punkty zajęły kolejno miejsca jak wyżej je wymieniono, z różnicą 19 punktów między pierwszym a ostatnim okręgiem w tej grupie.

W czterech rodzajach zawodów startowały okręgi Lublin i Toruń, w trzech Przemyśl, Kraków, w dwóch Śląsk, Poznań, Lwów, w jednym Grodno, Tarnopol.

Kursy sportowe ukończyło: kurs trenerów sportowych Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich 6, kurs centralny boksu 32, kurs referentów sportowych powiatów 40, kurs narciarstwa nizinnego 8, takiż wyrobu nart 5.

Egzaminy na sędziów gier sportowych przed komisją P. Z. G. S. zdało 61 oficerów Z. S. na sędziów lekkoatletycznych przed komisją P. Z. L. A. 62.

PO ZAMKNIĘCIU PRAC P. R. W ROKU 1934

Parę lub kilka tygodni upłynęło od zamknięcia prac p. r. pokazami rejonowemi i powiatowemi. Mam przeświadczenie, że wielu z was strzelcy, uczniowie p. r., przystępując do obliczenia dochodu z konkursowej hodowli czy plonów w konkursach uprawowych, musiało sobie zadawać pytanie i szukać na nie odpowiedzi, czy w tegorocznej pracy p. r., jako świadomym i planowym wysiłku doszkalania się w zawodzie rolniczym, niczegoście nie zaniedbali, nic nie przeoczyli? I napewno wielu z Was musiało dać sobie odpowiedź twierdzącą. Może nieliczni, ale są wśród Was i tacy, którzy już to z braku wytrwałości, czy niekiedy zbyt słabego zainteresowania, lub przywiązywanie wagi do poszczególnych etapów pracy przysposobienia rolniczego, korzyści gospodarcze odnieśli b. słabe. Plony mieli wcale lub niewiele większe, niż u rodziców, pogłębianie wiedzy rolniczej przez prace przysposobienia rolniczego b. nikłe, lub żadne. Rok czasu upłynął i mógł nam przynieść zniechęcenie, a rodzicom i wogóle starszemu pokoleniu wsi, zwątpienie, a niekiedy może i niewiarę w pracę naszą i solidne jej wykonanie.

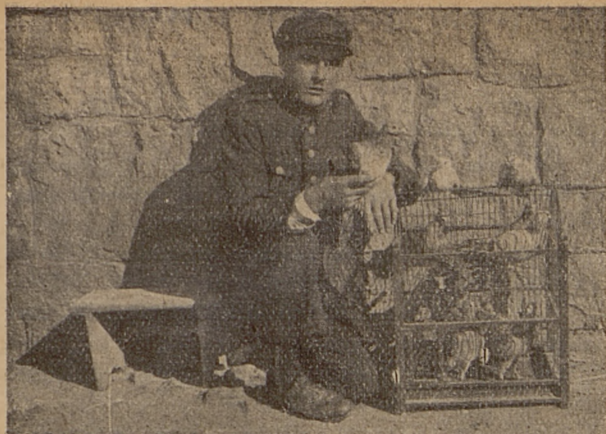
Prawie wszyscy, a w każdym razie przeważająca większość nas, nie ma jeszcze samodzielnego warsztatu pracy na wsi, — pracujemy u rodziców. Temniemniej już dziś winny nas interesować zagadnienia dalszego bytu i rozwoju wsi polskiej. Już dziś winniśmy zdawać sobie sprawę z pracy, jaka nas, jako światłych obywateli państwa polskiego, czeka, gdy obejmiemy gospodarstwa rolne do samodzielnego ich prowadzenia. Pracy, która ma podnieść dochodowość i dobrobyt wsi polskiej, a przez to i państwa.

Przed rolnikami polskimi stoi doniosłe zadanie dostarczenia ludności dostatecznej ilości artykułów spożywczych, produkowanych w gospodarstwach wiejskich. Musimy wiedzieć, że przy obecnej produkcji rolnej jesteśmy poza granicą samowystarczalności, albowiem rokrocznie nawet w latach dobrego urodzaju, musimy dowozić z zagranicy znaczne ilości pszenicy i strączkowych. Przywozimy owoce, tak jakbyśmy nie mogli produkować w kraju. Przywozimy kapustę i cebulę, jakby nasza ziemia rodzić nie mogła. Przywozimy, bo produkcja nasza nie wystarcza na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Przywozimy, bo niestety jakość zagraniczna produkcja (zwłaszcza owoców) jest lepsza.

Musimy zdawać sobie także sprawę, że rokrocznie zwiększa się ludność Polski ponad 500,000 głów, powiększenie zatem produkcji rolnej w Polsce musimy uważać za nakaz chwili i obowiązek. W imię zatem własnego i państwowego interesu, musimy wytężyć wszystkie swoje siły i zastosować, możliwie jaknajszerzej, zdo-



Pokaz p. r. strzeleckich zespołów konkursowych w Augustowie.



Ob. Jan Mazur z oddziału Z. S. Brzeszcze prowadzi racjonalną hodowlę gołębi pocztowych.

bycze wiedzy zawodowej, aby w najkrótszym czasie podnieść gospodarkę rolną do odpowiedniego poziomu i dochodowości.

Interes Państwa wymaga, aby rolnictwo polskie produkowało nietylko dla zaspokojenia potrzeb ludności, ale, aby Polska mogła eksportować jak najwięcej i jak najlepszych produktów rolnych i hodowlanych zagranicę. A musimy wiedzieć, że Polska pośród krajów europejskich zajmuje poczesne miejsce, pod względem ilości, w światowej produkcji środków spożywczych. Nie licząc Rosji — Polska jest drugiem w świecie państwem pod względem ilości produkowanych ziemniaków, oraz żyta, trzeciem w Europie w produkcji owsa, czwartem w zakresie jęczmienia. Posiadamy, nie licząc Rosji, najwięcej w Europie koni, jesteśmy na drugiem miejscu po Niemczech, pod względem ilości trzody chlewnej, na trzeciem w zakresie bydła rogatego, ustępując pod tym względem tylko Niemcom i Francji. W zakresie żyta Polska dostarcza ¼ ilości żyta będącego w handlu całego świata, a połowę ogólnej ilości żyta dostarczanego przez Europę. W światowym handlu jajami bierzemy udział w 11%. Udział Polski w europejskim handlu nierogacizną wynosi 33%, — w światowym 25%. Dochód społeczny Polski w latach dobrej konjunktury (1928 — 1929) wynosił ogółem 19 miljardów zł. Udział rolnictwa w tym dochodzie wynosił przeszło 9 miljardów zł., a więc niemal połowę, podczas gdy na drugą połowę składał się dochód osiągnięty przez wszelkie inne gałęzie wytwórczości krajowej.

Porównywując wartość ogólnego wywozu z Polski, z wartością wyłącznie tylko artykułów rolniczych, przekonamy się, że wywóz ich stanowił w 1927/28 przeszło 60%, 1928/29 — 57%, 1929/30 — 56% wartości ogólnego wywozu. Ostatnio, w latach ciężkiego kryzysu, dał się zaznaczyć spadek udziału rolnictwa w ogólnym wywozie, lecz nie świadczy to jednak o zejściu rolnictwa na plan drugi w gospodarce zawodowej. Dziś, może więcej niż dawniej, towar polski, gdy się dostanie na rynek zagraniczny, może konkurować z takiemiż produktami innych państw zarówno gatunkiem jak i jakością. A pod tym względem wiemy, jak mamy duże braki w Polsce. Rolnik-gospodarz przy dużym nakładzie pracy i kapitału daje produkty naogół słabe, niejednolite, nie mogące konkurować z zagranicznemi. I tu jest właśnie pole dla naszej pracy. Wytwarzać jak najwięcej, dając produkt jak najbardziej doskonały. Zadaniem naszem jest — przez prace przysposobienia rolniczego nauczyć racjonalnej gospodarki na roli i w hodowli.

E. Mioduszewski.

Z TYGODNIA

NOWY ROK NA ZAMKU.

Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, w dniu 1 stycznia 1935 r. Pan Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku w Warszawie życzenia noworoczne od przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu, dostojników duchownych, wojska przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj. W imieniu ambasadorów i posłów zagranicznych przemawiał dziekan korpusu dyplomatycznego — nuncjusz apostolski mons. Marmaggi, podkreślając w gorących słowach zasługi położone przez Polskę dla sprawy pokoju.

NOWOROCZNY HOŁD WILNA DLA PANA MARSZAŁKA.

Z okazji Nowego Roku odbyła się w Województwie Wileńskiem uroczysta audjencja, w czasie której licznie zebrani przedstawiciele duchowieństwa i społeczeństwa składali na ręce wojewody wyrazy hołdu i życzenia dla Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu. W przemówieniu do zebranych, wojewoda wileński W. Jaszczołt podkreślił zasługi Rządu dla Ziemi Wileńskiej, oraz cześć jaką żywią wszyscy dla Marszałka Piłsudskiego, wielkiego syna tej ziemi.

MINISTER BECK U KRÓLA DANJI.

Przybyły w dniu 23 grudnia 1934 r. do Kopenhagi, minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, przyjęty został na specjalnej audjencji przez króla Danji. Min. Beck złożył również wizytę premjerowi oraz min. spraw zagranicznych Danji. W czasie pobytu w Kopenhadze minister Beck był gościem rządu duńskiego.

ZIEMIA Z SOLURY NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Do Krakowa przysłano w ozdobnej szkatule, zaopatrzonej w herb szwajcarski, ziemię z pod pomnika Tadeusza Kościuszki w Solurze (Szwajcarja). Ziemię tę przysłali Polacy ze Szwajcarji z przeznaczeniem na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

NOWE REDUKCJE ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

W ostatnich dniach ubiegłego roku opuściło Francję 113 robotników polskich z rodzinami, zwolnionych z pracy z kopalń Escarpelle, Noeux i Vicoigne w północnej Francji. W poprzednim tygodniu w ciągu 5-u dni wysłano do Polski ogółem 252 polskich robotników, zatrudnionych przez szereg lat w przemyśle francuskim.

ROCZNICA BRATERSTWA BRONI POLSKI I ŁOTWY.

W 15 rocznicę wyzwolenia Letgalji (Łotwa) od najazdu bolszewickiego przez połączone siły polsko-łotewskie, w dniach 2 i 3 stycznia b. r. odbyły się w Dyneburgu uroczystości, poświęcone uczczeniu braterstwa broni Polski i Łotwy. W podniosłym obchodzie piętnastolecia przyjaźni armję polską reprezentowała specjalna delegacja z dowódcą 1-ej dywizji Legjonów gen. Skwarczyńskim na czele.

UNIERUCHOMIENIE KOPALNI „PREZYDENT MOŚCICKI" W CHORZOWIE.

W szybie kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie uszkodzona została w dniu 24.XII. ub. r. maszyna wyciągowa. Po dokładnem zbadaniu okazało się, że przyczyną uszkodzenia jest zły gatunek materjału, z którego wykonane zostały koła maszyny, sprowadzonej z francuskiej fabryki Citroëna za sumę około 300 tys. zł. Wskutek uszkodzenia maszyny wyciągowej, największa w Polsce kopalnia węgla będzie nieczynna przez miesiąc. Liczne zamówienia, jakie posiada polskie przedsiębiorstwo węglowe „Scarboferm" wykonać będą musiały wobec tego dwie mniejsze kopalnie „Pole Zachodnie" w Chorzowie i kopalnia w Bielszowicach. Aby nadążyć zamówienieniom, przeniesiono tu całą załogę kopalni „Prezydent Mościcki" i przyjęto w dniu 27 grudnia 150 nowych górników do pracy.



POLSKA NIE MOŻE BYĆ ZALEŻNA OD FRANCJI.

Sprawa stosunków polsko-francuskich jest przedmiotem żywego zainteresowania zarówno we Francji jak w Polsce. Generał Górecki udzielił ostatnio prasie francuskiej wywiadu, w którym zaznaczył, że przymierze z Francją jest dla Polski uświęcone przeszło wiekową tradycją, ale 33 miljonowa Rzplita Polska może być jedynie sojuszniczką Francji, a nie państwem zależnem od niej. Polska musi mieć swą własną politykę wobec państw obcych, niezależnie od stosunków, jakie istnieją między Franoją a temi państwami.

WZROST POLSKIEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ.

Produkcja przemysłowa w listopadzie r. 1934 wzrosła o 5% w stosunku do produkcji z października tegoż roku. Poprawa nastąpiła w kilku gałęziach przemysłu: w przemyśle włókienniczym, w przemyśle spożywczym w związku z przypadającą na ten okres kampanją cukrowniczą, znacznie zwiększoną w porównaniu z rokiem ubiegłym, oraz w przemyśle metalowym. Na poprawę w produkcji węglowej wpłynęły wybitnie dokonane w październiku r. ub. obniżki, które zwiększyły obroty handlowe i napływ tak krajowych jak zagranicznych zamówień. j

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACYJ POLSKICH W KANADZIE.

Na dorocznym Zjeździe organizacyj polskich w Hamilton w Kanadzie wszystkie stowarzyszenia Po-

laków Kanadyjskich połączyły się, tworząc Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie. Nowa organizacja ma na celu ujednostajnienie działalności polskiej zagranicą w dziedzinie kulturalnej, oświatowej, społeczno - obywatelskiej oraz w akcji propagandy polskiej w Kanadzie. Zjazd zakończony został wysłaniem depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy Marszałka Raczkiewicza.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE „DARU POMORZA".

Znajdujący się w drodze do portu Honolulu (stolica jednej z wysp St. Zjedn. Ameryki Północnej), polski statek szkolny „Dar Pomorza" przysłał z podróży naokoło świata w imieniu oficerów, uczniów i załogi życzenia noworoczne dla całej Polski.

ROSJA SOWIECKA W WALCE Z OPOZYCJĄ ZINOWJEWA.

Prowadzone od dłuższego czasu śledztwo w związku z zabójstwem Kirowa wykryło istnienie całej organizacji terorystycznej, której członkowie — zwolennicy Trockiego i Zinowjewa przygotowywali przewrót w Rosji Sowieckiej. Zamach na Kirowa miał być sygnałem do zbrojnego powstania wewnątrz kraju przeciw partji rządzącej i rządowi Stalina. Rząd sowiecki zapowiedział bezwzględną walkę z akcją rewolucyjną; oskarżeni o działalność antypaństwową karani będą śmiercią lub zesłaniem.

90 PRZELOTÓW NAD OCEANEM.

Transatlantycki pasażerski sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" powrócił w tych dniach z Brazylji, osiągając w ten sposób sumę 90 udanych podróży nad oceanem Atlantyckim. Sterowiec ten zbudowany został w 1928 r. i od tego czasu odbył 423 podróże powietrzne, podczas których przewiózł 27.000 osób i przeszło 40 ton towarów.

PLAGA PAPUG W AUSTRALJI.

I takie plagi nawiedzają fermy rolnicze krajów australijskich. Po niedawnej pladze szarańczy, która zniszczyła roślinność, z zachodu nadciągnęły olbrzymie stada zielonych papug. Niezliczone gromady ptaków, opadając na ziemię, tworzą zielony kobierzec, przyczem zanieczyszczają cenną w tych okolicach wodę do tego stopnia, że staje się niezdatną do picia dla ludzi i bydła. Farmerzy australijscy, wobec tej nowej plagi, zmuszeni są do ochraniania w dzień i w nocy swych zbiorników wody i odpędzania wszelkiemi sposobami papug ze swoich gruntów.

TYDZIEŃ PROPAGANDY Z. S. WE LWOWIE

Tydzień Propagandy Zw. Strzeleckiego we Lwowie, który odbył się w dniach od 1 do 8 grudnia ub. r., był zorganizowany przez Komitet Obywatelski, w którego skład weszli przedstawiciele władz, instytucyj społecznych, oraz Zarząd i Komenda VI. Okręgu Z. S., przy współudziale Komisji prop.-pras. tegoż Okręgu. Tydzień objął najważniejsze sfery działania na opinję publiczną, jak: radjo, teatr, kino i prasę.

Z końcem listopada zapowiedziały go na pierwszych stronach dzienniki, oraz piękne afisze o barwach związkowych, wykonane przez prof. L. Tyrowicza. Rozgłośnia Lwowska Polskiego Radja nadała 2.XII. ub. r. „Wesołą Falę" strzelecką z udziałem popularnych artystów Szczepka i Tońka, zakończoną propagandową piosenką finałową i hasłem; 3.XII. ob. nacz. H. Błażewski wygłosił przez mikrofon odczyt p. t. „Znaczenie Z. S. dla obrony kraju", zaś w dniu 8.XII. ob. Dr. H. Breit pogadankę na temat: „Jak walczymy o naszą ideę". W przerwach między różnemi audycjami wypowiadane były codziennie propagandowe hasła.

W prasie rozporządzał Tydzień Propagandy dziennikami: „Wiekiem Nowym", „Gazetą Lwowską", „Gazetą Poranną" i „Gońcem Ilustrowanym". Dnia 2.XII zamieścił „Wiek Nowy" w „Ilustrowanym Dodatku Tygodniowym" szereg zdjęć, przedstawiających władze strzeleckie, oraz sceny z życia poszczególnych oddziałów i zawodów strzeleckich. Artykuły wstępne do numeru napisali: Gen. Bryg. Bolesław Popowicz, dowódca O. K. VI

i znany publicysta red. Henryk Cepnik. Tam też zapoczątkowano cykl: „Patronowie lwowskich oddziałów strzeleckich", który zawierał 18 krótkich biografij wraz z podobiznami patronów i zakończył się 14 grudnia. Poza tem ukazało się w „Wieku Nowym" kilka artykułów o charakterze historycznym. „Gazeta Poranna" ogłosiła artykuły aktualne, informujące o życiu i pracach Z. S., tworzące cykl: „Jak pracuje Z. S.". Były to wiadomości o strzelectwie, o pracy kobiet, o przysposobieniu rolniczem etc., dostarczone przez referentów VI Okręgu. Tam ukazał się też feljeton ppłk. Z. Zygmuntowicza o „parasolu" i wiersz „Radosny trud" Z. Aleksandrowicza. W piątek dn. 7.XII wyszedł specjalny numer strzelecki tego pisma. „Gazeta Lwowska" zamieściła kilka artykułów ideowych, jak np. „Rola Z. S. na Kresach Wschodnich", „Związek Strzelecki" i nakoniec w „Gońcu Ilustrowanym", podobnie jak we wszystkich wyżej wymienionych, ukazywały się hasła, propagujące Związek Strzelecki. Na terenie filmu — pięć kinoteatrów lwowskich (Apollo, Atlantic, Marysieńka, Palace i Świt) dawały w czasie od 3 do 7 grudnia poranki kinowe dla młodzieży szkolnej, na których wyświetlano krótkometrażówki z życia i pracy Z. S. oraz film: „Szaleńcy". Każdy poranek poprzedzało przemówienie propagandowe wygłoszone przez szereg referentów. Poranki cieszyły się wielką frekwencją i dały duży sukces propagandowy. Zarządy kin odstąpiły swe sale bezpłatnie za zwrotem jedynie kosztów wyświetlania.

Wreszcie Zarząd VI Okręgu Z. S. zakupił przedstawienie miłej sztuki H. Zbierzchowskiego „Porwana narzeczona", które odbyło się dn. 7.XII w Wielkim Teatrze. Bezpośrednio przed niem wygłosił ze sceny ob. dr. Jan Rogowski świetne i mocne przemówienie p. t. „Związek Strzelecki, jako szkoła ducha narodowego".

Tydzień Propagandy zakończony został „Św. Mikołajem", urządzonym przez Komisję Pracy Kobiet VI Okr. Z. S. dla najbiedniejszych dzieci strzeleckich w 5 oddziałach na peryferjach miasta. Dzieci suto obdarzono potrzebną odzieżą i łakociami.

W końcu podkreślamy przychylne stanowisko Rozgłośni lwowskiej, prasy, dyrekcji kinoteatrów oraz sfer obywatelskich, które dopomogły w przeprowadzeniu na szeroką skalę zakreślonego programu Tygodnia Propagandy Z. S.

NARCIARZ

(Opowiadanie z życia strzeleckiego).

Koniec listopada... Po niedawnych dniach beznadziejnej, ciężkiej szarugi, gdy wiatr jesienny świszcze ponuro w kominach i między wiejskiemi, ubogiemi chatami wsi Sz.....yzna na Wileńszczyźnie snuje się deszcz i mgła, nagle dziwna jakaś zachodzi zmiana — w powietrzu, nasiąkłem jeszcze wilgocią, cisza jakaś cudowna. Mróz chwycił... Skończyły się już chyba aż do wiosny rozlewiste bajory w opłotkach wiejskich, gdzie tonąć przychodziło po kolana niemal w gęstej, lepkiej mazi ulicznej. Przymrozek — a w dwa dni potem poweselał świat cały, jaśniej się zrobiło, raźniej od tego pyłu białego z gwiazdek najmniejszych, jaki nocy którejś — ani się człek nie obejrzał — pokrył ziemię całą dywanem cudnym, gładkim, a chrzęszczącym pod nogami.

Nadeszła zima, a z nią i nowe zabawy, rozrywki dla młodych — odpoczynek dla starszych — ruch się też nowy zaczął w oddziale Z. S. Sz....yzna. Trzeba wyznaczyć któregoś ze strzelców na kurs narciarski do Wilna, do samego Wilna, gdzie raz tylko był sam komendant oddziału na zjeździe jakimś i cuda potem opowiadał. A mimo to brakło jakoś chętnych na ten kurs...

„Cóż Antuk, a możeb tak ty pojechał, a? Ot i na droga dostanisz, a tam i jeść dadzom i na tych nartach nauczom, a potem i nam pokażesz" — zagadują strzelcy Antuka Daukszę. Wiedzę zresztą, że i Prezes i Komendant chcą właśnie Antuka wysłać, ale ten jakoś się ociąga. Nagadali mu w domu, że to wojsko robi ten kurs, a więc i jego, Antuka, zaraz do wojska wezmą, a potem już wiadomo — niechby tylko, uchowaj Boże, wojna jakaś, to i zaraz wyślą.

I chciałoby się i jakoś „obojętnie[1]" jechać. Zobaczyć Wilno, pojechać koleją, nauczyć się jazdy na nartach, obejrzeć trochę świata... a jak naprawdę w „sałdaty" wezmą?...

Wszystkie jednak wątpliwości rozwiał wchodzący Prezes oddziału, który już od progu zawołał tubalnie „no, Dauksza, zbieraj się, pojutrze jazda na kurs".

Jak jedna chwilka, przeleciały 2 dni — na nic narzekania starej matki, Antuk się uparł. „Jak nakazali, tak i pojada. Trzy niedziele przebęda i wróca, ot i nie bojsia, mama". B dla Antuka wystarczyło polecenie Prezesa, aby się zdecydował, a przecież i tak nęciła go okazja poznania nowych ludzi.

---

[1]) „Obojętnie" — w gwarze wileńskiej „przykro", „smutno", „niewyraźnie".

W niedzielę wieczór, opłakany przez matkę i odprowadzony przez cały oddział, wgramolił się Antuk do pociągu, ściskając w ręce bilet kolejowy i czule tuląc w drugiej tobołek z bielizną i jadłem wszelakiem na drogę. Potrącany i popychany przez współpodróżnych, ani się obejrzał, jak pociąg już ruszył, a on, Antuk, siedział w kąciku jakiejś ławki, pomiędzy opasłą jejmością, aż z Drui i brodatym, o zbójeckim wyglądzie, chłopem. Zapomniał o mrozie i śnieżycy za oknami — ciepło mu było w wagonie — zaduch tu panujący żywo przypomniał mu woń chaty rodzinnej, zamyślił się o tem, co go w Wilnie czeka i zasnął smacznie.

Obudził się tuż przed Wilnem; migały mu przez wychuchaną w oszronionem oknie dziurkę wzgórza Nowej Wilejki i Kolonji, aż wreszcie wagon zatańczył, zadygotał na zwrotnicach, wtaczając się na peron wileński.

„Boże mój, Bożeczka" — jakiż tu gwar. Fala ludzi wysiadających porwała za sobą Antuka i uniosła ku drzwiom wyjściowym. Już nie pamiętał, jak i którędy wydostał się na plac, a postawszy chwilę, rozpytał się u pana policjanta o drogę do koszar, gdzie miał się zgłosić. Poszedł też powoli we wskazanym kierunku, dziwiąc się na każdym kroku tak wielkiej mnogości ludzi, wielkim autobusom, rannemu gwarowi ulicznemu, uczniom, śpieszącym do szkoły, wszystkiemu zresztą, a już nadewszystko licznym oficerom, którym przykładnie i z namaszczeniem, stosownie do rozkazu komendanta oddziału, salutował, plącząc się w za obszernym płaszczu, wypożyczonym z magazynu oddziałowego.



...Antukowi szło prawie najlepiej...

A w koszarach... — ujrzawszy ćwiczących żołnierzy nabrał przekonania, że rację miała matka — „zabierą, ani słowa, zabierą". W kancelarji spisano, co za jeden, z którego oddziału Związku Strzeleckiego, pokazali łóżko, gdzie miał spać, i wiele nie czekając, kazali nałożyć kostjum gimnastyczny, który zabrał z sobą i wzięli na salę gimnastyczną. Tu „trzymał mowę" do niego i kilkudziesięciu innych strzelców pan porucznik, a potem pan sierżant z innym panem instruktorem powiedzieli krótko i węzłowato, że „wszyscyście porządne chłopaki, trochę ofermy, ale to nic nie szkodzi, bo jeszcze będą z was ludzie, nie bójcie się" i dalejże do gimnastyki.

Antuk bał się. Któżto wie, poco są te wszystkie wywijania rękami, kucanie, podskoki i wygibuszki — ale że był chłopak silny i niegłupi, postanowił robić jak najlepiej to, co każą i z uwagą wsłuchiwał się w komendy i zwijał się nieźle. Ledwo pomyślał sobie, że trochę się zmachał, pierwsza lekcja dobiegła końca i poszli na obiad, który przeszedł wszystkie oczekiwania Antuka. Bo to i zupa i mięso i kasza i chleba spory kawał dostał, więc się najadł, aż hej.

I tak potoczyło się życie na kursie. Zdrowy wysiłek fizyczny, smaczne posiłki, dużo ruchu, powoli ale pewnie wlewały w niewyrobione mięśnie chłopaków poczucie siły, sprężystości i giętkości. Już wiedzieli, co to są narty, jak się je nosi, jak trzeba się na nich posuwać, już wtajemniczali się w krok narciarski, opory, szusy, nawet próbować zaczęli łuków. Uczyli się stosowania smarów (choć przedewszystkiem i to dokładnie „Siadol" poznali; wbił się on im najlepiej w pamięć, choć nie do głowy, a z całkiem przeciwnej strony) i powoli stawali się coraz pewniejsi na nartach.

Antukowi szło prawie najlepiej. Bardzo szybko przestały mu się nogi na boki rozjeżdżać, narty niosły go, gdzie on chciał, a nie w tym kierunku, jaki wskazywały zakrzywione ich, dumnie w górę zadarte nosy. I oto dziw nad dziwy — on, Antuk Dauksza, z zapadłej Sz...yzny zaczął przodować na kursie, gdzie byli przecież strzelcy z wielkich miast i ze Święcian i z Oszmiany i z Wilna samego nawet.

Jak z bicza trzasł, zleciały trzy tygodnie. Już wszyscy kursanci stali na nartach jakby na nogach (dwie najgorsze ofermy odesłano do domów). Wszyscy zmężnieli jakoś, opalili się trochę, nabrali energji, zaufania do swych umiejętności. Czekała ich jednak jeszcze ogniowa próba — bieg o odznakę Polskiego Związku Narciarskiego, jaki miał się odbyć ostatniej niedzieli, równocześnie z zawodami o mistrzostwo Wilna i otwarciem nowej skoczni. Oddawna mówiono na kursie, że zjadą na te zawody goście z dalekiego Zakopanego, że na nich patrząc, nauczyć się można wiele. Z jakimś lękiem chłonęli kursanci afisz olbrzymi, wywieszony na sali sypialnej, że oto już za 2 dni, już pojutrze, już jutro...

„No, Dauksza, jak tam będzie z tą odznaką? Nie zawstydzicie kursu wobec publiczności?" pytał komendant kursu, porucznik P...icz. „A pamiętajcie, że na zawodach będzie i pan pułkownik i dużo innych gości. Trzeba, żebyście wszyscy nietylko odznakę zdobyli, ale i dobrze się zaprezentowali".

„Maliduję, panie poruczniku, postaramy się".

(C. d. n.).

M. F.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

W dniach 7, 8 i 9 grudnia 1934 r. obchodził najstarszy oddział strzelecki w KRAKOWIE „Orlęta", wywodzący się z dawnego (1921) Bataljonu Szkolnego Zw. Strzel. im. J. Piłsudskiego — dziesięciolecie swojego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem za zmarłych Członków Oddziału — w kościele św. Anny. W następnym dniu odbyły się na strzelnicy Zw. Strzel. zawody strzeleckie o mistrzostwo oddziału o nagrodę przechodnią prezesa oddziału ob. d-ra J. Langroda. I-e miejsce zdobył ob. Milewski St. Tego samego dnia o godz. 19-tej w świetlicy oddziału wygłosił referat pod tytułem „Początki Z. S. krakowskiego w Polsce niepodległej i rola oddziału „Orlęta" — ob. M. Krawczyk. W 3-cim dniu uroczystości odbył się w sali świetlicy oddziału uroczysty poranek, który zagaiła orkiestra polonezem A-dur Chopin'a. Po przemówieniach Prezesa ob. Langroda i kmdta ob. inż. Króla — nastąpiły produkcje chóru legjonowego, orkiestry oraz deklamacje wykonane przez członków oddziału, poczem wiceprezes ob. Traczewski wręczył honorową nagrodę ob. Wł. Gawlikowi za ukończony w r. 1926 marsz dookoła Polski, a ufundowaną przez członków zarządu oddziału. Wieczorem odbyła się w świetlicy zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele województwa, starostwa grodzkiego i powiatowego, władz wojskowych i samorządowych, oraz władze strzeleckie okręgowe i powiatowe.

M. K.

Z inicjatywy Zarządu I oddziału żeńskiego w KROŚNIE, woj. lwowskie, wykonały strzelczynie, w chwilach wolnych od zwykłych zajęć świetlicowych, pomysłowe ozdoby na choinkę, które następnie rozsprzedano w niedzielę dnia 2 grudnia ub. r. na rynku miasta. O wartości estetycznej ozdób świadczy fakt, że zostały one rozkupione przez publiczność w ciągu zaledwie kilku godzin. Dochód stąd uzyskany przeznaczono na gwiazdkę dla ubogich dzieci w wieku przedszkolnym.

W dniu 2.XII ub. r. została przeprowadzona inspekcja w oddz. Z. S. im. płk. Lisa-Kuli w WARSZAWIE przez kpt. 21 p. p. Surewicza. Porządek pracy przeprowadzony ściśle według regulaminu, jak również organizacja zajęć, przyczyniły się do pomyślnego wyniku inspekcji. Dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego w oddz. w dn. 2 XII. ub. r. został przeprowadzony odczyt ilustrowany przezroczami fragmentów walk o Niepodległość.

Oddziały Z. S. męski i żeński w SPORYSZU (pow. Żywiec) urządziły w dniu 5 grudnia ub. r. uroczystość „św. Mikołaja", w czasie której rozdzielono podarki pomiędzy biedne dzieci miejscowej ludności. Jak widzimy, strzelcy wszędzie starają się spełniać dobrze swoje obowiązki obywatelskie w stosunku do miejscowego społeczeństwa i w miarę swych możności przychodzą z pomocą biednym, specjalną opieką otaczając dzieci.



Sekcja sceniczna oddziału Zakopane wystawia często nowe sztuki, zasilając tem wydatnie kasę oddziału.

Młody, bo zaledwie rok liczący, VII oddział Z. S. im. Żwirki i Wigury, w LUBLINIE zorganizowany przy Zakładach Mech. E. Plage i T. Laśkiewicz, rozwija się pod prezesurą inż. Wyszyńskiego bardzo pomyślnie. Jednym z objawów żywotności oddziału jest szereg imprez sportowych, zorganizowanych przez sekcję sportową tegoż oddziału, która, dzięki energicznemu i pełnemu zapału kierownictwu st. sierż. Ant. Podeszwy, jest postawiona na wysokim poziomie. Ukoronowaniem wysiłków sekcji było zorganizowanie „Tygodnia Imprez Sportowych", na który złożyły się: Patrolowy nocny bieg kolarski, o puhar lubelskiej wytwórni części samolotowych, wewnętrzne zawody lekkoatletyczne; Międzyklubowe zawody: kolarskie-szosowe na 100 km. — o puhar przechodni sekcji sportowej VII-go oddziału Z. S., bieg kolarski na przestrzeni 50 km., bieg lekkoatletyczny naprzełaj, na 5000 m., oraz zawody strzeleckie między K. P. W. i VII-mym oddz. Z. S. o nagrodę przechodnią inż. Świąteckiego. „Tydzień Imprez Sportowych" zakończyła uroczystość rozdania nagród i dyplomów dla zwycięzców. Na zakończenie „Tygodnia Imprez Sportowych" Koło Dramatyczne oddziału odegrało w sali Domu



Koncentracja powiatu Z. S. w Zbarażu.

Żołnierza dwie sztuki taeatralne: „Przybłęda" i „Miecz Demoklesa".

Stosownie do wytycznych, Zarząd i Kmda Sam. oddz. Z. S. w KRYNICY przeprowadziły w dn. 28.X ub.r. odprawę wyszkoleniową, celem zaznajomienia miejscowych władz i pokrewnych organizacyj z pracą w tut. oddziale. W odprawie wzięli udział poza władzami i instruktorami oddz. Krynica, pododdz. Tylicz oraz zaproszeni goście. Po powitaniu obecnych przez v-prezesa ob. d-ra Zarzyckiego, kmdt S. O. ob. Zachara st. komp. Z. S., przedstawił rezultaty pracy S. O. w roku zeszłym i ocenę tej pracy wedle punktacji. Na ogólną ilość możliwych 81 — oddział Krynica osiągnął 56 pkt. pododdz. Tylicz — 27, pododdz. żeński 20. Następnie ob. Zachara przedstawił program pracy na obecny rok wyszkoleniowy w dziedzinie p. w. i w. f.; referent w. ob. mgr. Królikowski przedstawił szczegółowy program wych. obyw. na rok 1934/35, a na zakończenie omówił stosunek Z. S. do pokrewnych organizacyj. Po zamknięciu odprawy przez ob. d-ra Zarzyckiego—obecni na zebraniu przedstawiciele organizacyj P. W. omawiali sprawę zorganizowania zawodów strzeleckich o mistrzostwo Krynicy. Ostatnio Sam. oddz. zorganizował przy pomocy miejscowych sił nauczycielskich (ob. Kostański) wieczorny kurs dla analfabetów, na który uczęszcza 17 strzelców.

Stak.



Zarząd, członkowie ćwiczący i wspierający oddziału Z. S. w Tuchli przed świetlicą po jej poświęceniu.

Staraniem Zarządu oddz. żeńskiego Z. S. w WYSOKIEM-MAZOWIECKIEM dn. 8.XII ub. r. urządzono tradycyjną uroczystość „Św. Mikołaja" dla dziatwy strzeleckiej w obecności całego Zarządu Pow. jak i Grodzkiego Z. S. Uroczystość została połączona z odśpiewaniem pieśni legjonowych przez strzelców, poczem św. „Mikołaj" obdzielił wszystkich miłemi podarkami.

Wł. Tracz.



Oddział Nowy Targ posiada doskonałą orkiestrę dętą.

W dn. 8.XI ub. r. zakończony został skoszarowany kurs przodowników Z. S. „Orląt" w RYBNEJ. Kurs ten trwający około 4 tygodni ukończyło 50 uczestników. Wykładowcami byli ob.: Szczepani i Bożek z Podokręgu Z. S. oraz ob. Smorga z Warszawy.

30 listopada ub. r. został zakończony w BIAŁEJ-PODLASKIEJ 11-dniowy kurs dla przodowników świetlicowych Z. S. na którym było 16 strzelczyń i 27 strzelców. Zadaniem kursu było zapoznanie strzelców z pracą świetlicową i stanowiskiem przodownika w zespole. Uroczyste zakończenie odbyło się w obecności Starosty Pow., Kmdta Okręgu Z. S., przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. W części artystycznej strzelcy okazali swe umiejętności w dużej mierze rozwinięte na kursie, przez wykonanie kilku inscenizacyj, żywego obrazu p. t. „Polska", pieśni, tańców ludowych i t. p. Finałem zakończenia była wieczornica towarzyska połączona z zabawą taneczną.

W dniu 18.XI ub. r. odbyła się w sali rady miejskiej w KATOWICACH odprawa prezesów i komendantów poszczególnych powiatów Z. S. pod przewodnictwem prezesa Podokręgu „Śląsk" senatora ob. d-ra Pawelca. Obrady trwały około 6 godz. w którym to czasie, składali kolejno sprawozdania poszczególni prezesi i komendanci powiatów Z. S. W dyskusji zabierali głos imieniem podokręgu: Kmdt podokręgu ob. mjr. Hild i zastępca przewodniczącego rejent ob. dr. Mazurkiewicz, mecenas ob. Strzelczyk i ref. wych. obyw. Kmdy podokręgu ob. Bożek.

W dniu 2 grudnia odbył się w MIĘDZYRZECU jednodniowy kurs — odprawa dla ref. wych. obyw., członków zarządu oddziałów i pododdziałów i działaczy Z. S. z północnej części powiatu radzyńskiego, mający na celu omówienie ideologji, oraz metod pracy świetlicowej Z. S. Prelegentami na kursie byli: ref. w. ob. Okręgu IX. Z. S. ob. Wardziak, viceprezes Zarządu Powiat. Z. S. ob. Prejzner, referentka pracy kobiet ob. Szczechowiczowa, przewodniczący Komisji wych. ob. ob. Plank, instruktor oświaty pozaszkolnej ob. komp. Bochen.

Dnia 14.XI ub. r. został zorganizowany w SŁUŻEWIE męski oddział Z. S. Na zaproszonych 31 osób młodzieży przedpoborowej, po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez komp. Z. S. ob. Mielczarka J. — zapisało się na czynnych członków 29. Postanowiono przerabiać kurs przewidziany przez program pracy na rok wyszkoleniowy 1934/35 — grupa junaków.

W dniu 28-go października ub. r. pod przewodnictwem ob. Reitera, odbyła się w KOWLU odprawa komendantek oddziałów żeńskich Z. S. z powiatu kowelskiego, na której między innemi zostały wygłoszone referaty. Na zjazd ten przybyła instruktorka W. F. z Okręgowego Ośrodka W. F. w Lublinie, która wygłosiła przemówienie na temat wychowania fizycznego kobiet. W tymże dniu w szkole im. Mościckiego odbył się zjazd ref. wych. obyw. Z. S., któremu przewodniczył ob. Reiter. Poza innemi sprawami, omówiono szczegółowo program wych. obyw. względnie sposób jego realizacji, a następnie sprawę P. R., na tutejszym terenie stanowiącego zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia. Na zjeździe tym był obecny ref. wych. obyw. ob. Mazur z Podokręgu Z. S. w Łucku. W dniu 1 listopada na cmentarzu parafjalnym w Kowlu oddziały Z. S. wzięły udział w żałobnej uroczystości przez ustawienie wart honorowych przy grobach Legjonistów, oraz udekorowanie ich wieńcami. Wieczorem dnia 10 listopada w lokalu Z. Z. K. w Kowlu Oddział Z. S. im. Tadeusza Kościuszki odegrał sztukę „Porucznik I Brygady", w której udział wzięli strzelcy i strzelczynie. Sala była przepełniona publicznością.

J. K.

Z okazji Święta Niepodległości, oddział Z. S. w OKOCIMIU, wziął udział w nabożeństwie, a następnie w defiladzie. Wieczorem w Domu Ludowym odbyła się akademja oraz amatorskie przedstawienie „Porucznik Pierwszej Brygady", wykonane przez sekcję dramatyczną oddziału Z. S. Strzelcy spisali się bardzo dobrze, to też przedstawienie wypadło doskonale. Referat o historji Zw. Strzeleckiego i jego ideologji, wygłosił ob. J. Warucha. Po odśpiewaniu przez strzelców kilku pieśni legjonowych, odbyła się zabawa, która w miłym i serdecznym nastroju zakończyła ten dzień poświęcony rocznicy Niepodległości.



Św. Mikołaj w gronie starszyzny strzeleckiej w świetlicy Zw. Strzeleckiego Chrzanów.



Strzelecka drużyna ratownicza w Tomaszowie Lub. po ćwiczeniach gazowych.

Dzień Niepodległości był obchodzony przez oddział Z. S. w GROMOWCACH WYŻNYCH (pow. nowotarski) bardzo uroczyście. Rano zebrali się strzelcy na placu alarm. skąd pomaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste złożenie przyrzeczenia strzeleckiego w obecności ob. kom. Swirleja Al. Popołudniu odbyła się akademja, na której zebrała się prawie cała ludność wioski. Na wstępie przemawiała kierowniczka szkoły o znaczeniu święta, następnie ob. prezes i dr. Zwoliński, który opowiedział „O strzelcu tułaczu w czasie walk o Niepodległość". Akademję urozmaicono deklamacjami i śpiewami. Trzeba zaznaczyć, że młodzież tutejszej wioski prawie cała należy do Związku Strzeleckiego i mimo że oddział dopiero w tym roku został założony jest już liczny i wykazuje znaczne postępy w pracy organizacyjnej,której wszyscy członkowie oddają się ze szczerem zainteresowaniem.

Oddział Z. S. w BUCZACZU urządził w dniu 24 listopada ub. r. zabawę taneczną „Tradycyjną Katarzynkę" Przy miłym nastroju bawiono się do rana. Zabawa wydatnie zasiliła pustą kasę oddziału, bo czysty dochód wynosił około 100 zł. W wigilję św. Andrzeja — strzelczynie oddziału urządziły wieczornicę świetlicową, na której przyjmowały tylko zdobywców P. O. S. — a było ich dużo, co świadczy dobrze o zrozumieniu wychowania fizycznego przez młodzież.

M. Tomicka.

Dn. 15 listopada ub. r. odbyła się inspekcja oddziału Z. S. w OBYDOWIE, przeprowadzona przez Komendanta Pow. Z. S. ob. Ligaszewskiego. Inspekcję przeprowadzono w związku z reorganizacją tegoż oddziału.

Dn. 18.XI ub. r. odbyła się w JAZIENICY POLSKIEJ koncentracja oddziałów Z. S.: Berbeki, Jazienica, Oikos i Łany Polskie. Koncentrację przeprowadził Komendant PW. i WF. z Kamionki Strumiłłowej, celem podniesienia wyszkolenia wojskowego. Udział w koncentracji wziął komendant Obwodu 19 p. p. kpt. Turski. Jednocześnie odbyła się koncentracja oddziałów z Huty Połanieckiej, Maziarni, Czanyża, oraz Adamów.

NOWINY SPORTOWE

SZTAFETOWE RAIDY NARCIARSKIE Z. S.

W dn. 1 stycznia o godz. 9-tej nastąpił start dwóch wielkich raidów sztafetowych narciarskich Związku Strzeleckiego „Wzdłuż Karpat" i „Wzdłuż Kresów Wschodnich". Zgodnie z regulaminem raidów start odbywa się bez względu na warunki atmosferyczne. W razie braku śniegu patrole sztafetowe maszerować będą z nartami niesionemi. Start „Raidu Wzdłuż Karpat" odbył się w Cieszynie. Długość trasy wynosi 885.5 klm., na której zmieniają się 32 sztafety. Czas trwania raidu 30 dni. Start „Raidu Wzdłuż Kresów Wschodnich" odbył się w miejscowości Druja, leżącej nad granicą łotewską Długość trasy wynosi 1231 klm. Na tej przestrzeni zmienią się 72 sztafety w ciągu 35 dni. Trasy obu raidów wiodą przez siedziby oddziałów Zw Strzeleckiego. Skład poszczególnych patrolów sztafetowych stanowić będzie minimum 6-ciu członków Zw. Strzeleckiego. przyczem granica górna nie jest oznaczona. Prócz członków Z S. startować mogą członkowie innych organizacyj. jednak poza konkursem.

WIEDEŃSKI E. V. W POLSCE.

W niedzielę. dnia 30 grudnia i 1 stycznia 1935 r. gościła w Polsce wiedeńska drużyna hokejowa. która pierwszego dnia rozegrała w Krakowie mecz z Cracovią, przegrywając 1:2 (1:1, 0:1. 0:0). Drugiego dnia we Lwowie wygrała z repr. Lwowa w stosunku 4:2 (2:0. 2:1. 0:1). Poza tem odbyły się mecze: w Krakowie, Cracovia-Sokół 6:0. w Krynicy, Lechja-Krynickie T. H. 6:0) i K. T. H.-Warszawianka (Warszawa) 2:1, w Warszawie. Ognisko (Wilno)-Legja (Warszawa) 3:2

DWIE PORAŻKI REPREZENTACJI BRNA.

30 grudnia ub. r. odbył się w Łodzi mecz bokserski między rep. Łodzi i rep. Brna (Czechosłowacja). zakończony zwycięstwem bokserów łódzkich w stosunku 14:2. 1 stycznia ta sama reprezentacja Brna rozegrała mecz z warszawską Skodą, która pokonała dość łatwo Czechosłowaków w stosunku 12:4. W Poznaniu w meczu o bokserskie mistrzostwo Polski. Warta pokonała Cuiavię (Inowrocław) 12;4.

ZWYCIĘSTWA RUCHU W NIEMCZECH.

Mistrz Polski, Ruch, rozegrał ostatnio dwa mecze piłkarskie w Niemczech. 30 grudnia w Monachjum pokonał F. C. Bayern 1:0 (1:0). zaś 1 stycznia w Stuttgardzie pokonał F. C. Stuttgard 5:4 (4:2). Jest to dalszy sukces polskich piłkarzy w Niemczech po pamiętnem zwycięstwie rep. Krakowa w Berlinie.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(Program Radjostacji Warszawskiej od 6 do 12 stycznia).

Niedziela, dnia 6 stycznia — godz. 12.15 Poranek kolend. 14.00 Muzyka salonowa, 15.00 „Jak to Trzy Króli chodziwszy po Wilnie", 15 15 Płyty, 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych, 15.35 Płyty, 15.45 Gawęda wiejska, 16.00 „Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie", 16.45 „Legendy o Zamku Warszawskim", 17.00 Radjowa Szopka Betleemska, 18.00 Słuchowisko „Sen o Sezamie", 18.45 Odczyt „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży", 19.00 Audycja żołnierska, 20.00 Koncert wieczorny, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali", 21.30 Wiadomości sportowe, 22.15 Obrazek słuchowiskowy.

Poniedziałek, dnia 7 stycznia — godz. 15.45 Koncert, 17.00 Koncert muzyki współczesnej, 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 19.00 Koncert chóru strzeleckiego, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Muzyka lekka.

Wtorek, dnia 8 stycznia — godz. 15.45 Koncert, 18.00 „Wiadomości rolnicze", 18.15 Koncert, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.15 Wieczór literacki, 21.00 Opera z płyt,

Środa, dnia 9 stycznia — godz. 15.45 Fragment teatralny, 16.00 „Dawne piosenki", 16.45 „Styczeń na niebie i ziemi" — pogawędka przyrodnicza, 17.35 Muzyka lekka, 17.50 Poranek sportowy, 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.00 Muzyka lekka, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Muzyka lekka 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek, dnia 10 stycznia — godz. 12 30 Koncert popularny, 17.00 Słuchowisko, 18.00 Pogadanka rolnicza, 19 30 Płyty, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Muzyka lekka, 21.00 Koncert, 21.45 „Polskie drogi" Odczyt.

Piątek, dnia 11 stycznia — godz. 12.45 „Roboty włóczkowe", (Pogadanka dla kobiet), 15.45 „Stary Wiedeń" — koncert, 18.00 „Nowiny leśne", 18.15 Muzyka jazzowa, 18.45 „Gospodarstwo łowieckie zimą", 19.30 Muzyka salonowa, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 „Jak spędzić święto?", 20.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, dnia 12 stycznia — godz. 13.05 „Stare walce — (płyty), 15.45 Najnowsze nagrania na płytach, 17.00 Koncert muzyki lekkiej, 17.50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina", 18.45 Reportaż z kliniki lekarskiej Un. Jag., 19.00 Koncert chóru „Lutnia". 19.30 Wesołe piosenki Adolfa Dymszy — płyty, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 muzyka lekka, 21.00 Koncert wieczorny.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

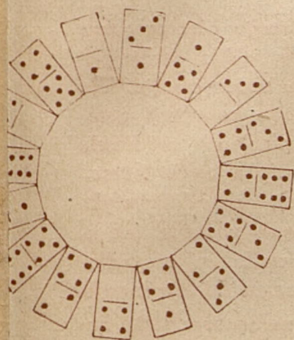
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

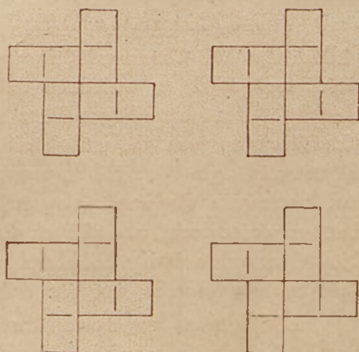
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86.30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 1. — ZACZAROWANE KOŁO.





Z 16 kamieni domina układamy koło w ten sposób, aby suma oczek wewnętrznych równała się sumie oczek zewnętrznych = 47. Z kamieni tych należy ułożyć cztery figury jak na rysunku, przyczem w każdej figurze suma oczek kwadracików środkowych musi się równać sumie oczek kwadracików bocznych.

ZADANIE NR. 2. — WĘDRÓWKA PO ZOOLOGICZNYM OGRODZIE.

Spóźniła się nieco zima
Biedak westchnie: Chwała Bogu!
Dopóki więc śniegu niema
Idziemy do „Zoologu".

*

Weź pół słońca. Sądzi niektóry
że gumę robi się z jego skóry.

*

Ptak dumny, tęczę w swym ogonie nosi,
Imię męskie — małpa o banana prosi.

*

Trochę z Kany, błędnie z gór
Dla swych dzieci nosi wór.

*

„Jada próżniak". Powiedz to innemi słowy
Zwierzę z przepyszną dekoracją głowy.

*

Czy on wie? Chyba nie! Dwie spółgłoski
daj w środek te same na końcu
Zwierz ten przesypia zimę choć źle się
czuje w słońcu.

Odgadnąć nazwy poszczególnych mieszkańców ogrodu zoologicznego nie będzie chyba trudno. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 15 stycznia. Nagrody: za zadanie Nr. 1 — łyżwy (przy rozwiązaniu prosimy podawać numer obuwia), za zadania Nr. 2—pięć kalendarzy 1935 r. kieszonkowych z ołówkami, które rozlosujemy pomiędzy Autorów prawidłowych rozwiązań.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 88.

1) Wędzisko powinno być zgięte. 2) Pływak za wysoko założony. 3) Droga nie może schodzić do wody. 4) Drogowskaz nie może być tej samej wysokości co słup telegraficzny. 5) Cienie nie mogą padać w różnych kierunkach. 6) Chmury nie mogą posuwać się w przeciwne strony.

Wszystkie rozwiązania dopuszczone zostały do losowania. Portfel skórzany wylosował ob. Kret z Krośnika.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 89.

W świetlicy strzeleckiej było 25 strzelców i 6 strzelczyń.

Na 95 ogółem nadesłanych rozwiązań 5 wykonanych było nieprawidłowo. Błąd tych rozwiązań polegał na tem, iż obywatel mówiący o kolegach, tem samem wyłączał się z ich liczby, to samo czyniła obywatelka, określająca ilość strzelczyń.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Malik, Wełnica; 3) ob. Kret, Krośnik; 4) ob. Leciaho, Nowosiółka; 5) ob. Gernand, Prądnik Czerwony.

Wieczne pióro wylosował ob. Nowicki, Kielce.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

LUDWIK XIV

— O mnie wszyscy mówią, że ja jestem zupełnie jak Ludwik czternasty.

— Dlaczego?

— Bo mi na imię Ludwik i zawsze mnie zapraszają telefonicznie, jak jest trzynaście osób przy stole...

SKROMNE DZIEWCZĘ.

Do fotografa przychodzi wiejska dziewczyna, żeby się sfotografować. Stając przed aparatem, dziewczyna zawiązuje dół spódnicy.

— Poco panienka zawiązuje spódniczkę? — pyta fotograf. — To wyjdzie brzydko na zdjęciu!

— Ja jestem przyzwoita dziewczyna — odpowiada dziewczę. — A słyszałam, że tam w tym aparacie, to pan wszystko widzi, jakbyśmy stali do góry nogami!

TRUDNA SYTUACJA.

Zataczając się od latarni do latarni, idzie pijany gość. Zatrzymuje go policjant.

— Gdzie pan idzie?

— Nie... nie... nie wiem!

— A gdzie pan mieszka?

— Ja? Też nie wiem!

— Skoro pan nie wie, dokąd pan idzie i gdzie pan mieszka, to proszę ze mną do komisarjatu.

— Pannie pposterunkowy... Panie władza.. Niech pan dla wszelkiej pewności najpierw skoczy na ulicę Żórawią numer sto dwadzieścia trzy, drugie piętro, w oficynie na lewo i jak panu taka stara baba z trzepaczką w ręku otworzy, to niech pan spyta, czy tam nie mieszka czasami Walenty Wątróbka, i czy jest w domu. Jeżeli mieszka i jeżeli go niema w domu, to ja jestem Walenty Wątróbka, a jeżeli jest w domu, to ja nie wiem, kto ja jestem i gdzie mieszkam!

CO CZYTAĆ

P. Leighton: „KIDI DZIECIĘ OBOZU". *Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań.*

Twarde, pełne niebezpieczeczeństwa życie pierwszych osadników rozległych preryj Ameryki długo jeszcze będzie niewyczerpaną skarbnicą tematów powieści dla młodzieży. Utrwalanie stanu posiadania na zagarniętych przestrzeniach, zacięte walki z panami tej ziemi — Indjanami, wieczne trwanie na posterunku z bronią w ręku wyrobiło w tych pionierach dzisiejszej potęgi Stanów Zjednoczonych wszystkie te cechy, które tak imponują młodym: męstwo, odwagę, pogardę dla śmierci,, siłę i orjentację.

Bohater powieści, Kidi, syn oficera angielskiego i Indjanki łączy w sobie wszystkie najszlachetniejsze pierwiastki białych i czerwonoskórych. Przebiegłość i zręczność, szlachetność serca i umysłu wysuwają go słusznie na czoło grupy cow-boy'ów (czytaj kua-bojów). W młodym czytelniku, pochłaniającym karty jego przeżyć budzi podziw i chęć wyrośnięcia do miary tego dzielnego chłopca. W sumie — książka piękna i godna polecenia.

Walery Przyborowski. MŁODZI GWARDZIŚCI. *Dom Książki Polskiej, Warszawa, 1934.*

Jest to opowieść z czasów oblężenia Warszawy przez Prusaków w r. 1794, osnuta na przygodach trzech młodych chłopców warszawskich, księdza franciszkanina i zegarmistrza Gugenmusa, do których przyłącza się w ostatniej wyprawie także obywatel Wieprzowski. Zespół ten, przejęty do głębi duchem patrjotycznym, zawsze najszlachetniejszemi wiedziony pobudkami — dokonywa bohaterskich czynów, a jeden z chłopców składa życie na ofiarę dla dobrej sprawy.

Powieści historyczne Walerego Przyborowskiego czytają zawsze młodzi z niesłabnącem zainteresowaniem. „Młodzi gwardziści" nie są nowym nabytkiem w literaturze dla młodzieży, a kolejnem, bodajże czwartem wydaniem tej poczytnej powieści.

Z. Meisnerówna: „MARYNARZE Z DELFINA". *Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.*

Powieść Meisnerówny plastycznie oddaje, dzisiaj wyraźnie u nas zarysowany, masowy pęd młodzieży ku morzu. Ta kilkuosobowa gromadka chłopców z gimnazjum z Grudziądza, pragnąca za wszelką cenę wydostać się na morze, jest odbiciem zwrotu w psychice społeczeństwa, dla którego morze przestało być egzotyką, odkąd weszło w skład realnych obszarów Rzplitej.

Do wyprawy swej chłopcy sposobią się możliwie jaknajlepiej. Będą z nich w przyszłości dzielni oficerowie Marynarki Polskiej i słusznie dumni są z załogi „Delfina" wszyscy najbliżsi chłopców. Zwyciężyli trudności, zdobyli łódź i dotarli do polskiego morza!

Dalsze dzieje tej młodej załogi, której Felek — kapitan dotarł na parostatku aż do Oslo, wypełniają treść książki.

Orlętom naszym powieść Meisnerówny napewno przypadnie do gustu.

Robert W. Chambers „CZERWONA STOPKA" *Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1935.*

Powieści podróżnicze, sensacyjne opisy walk wśród dziewiczych puszcz i stepów amerykańskich cieszą się wielką popularnością wśród szerokich mas czytelników. Stosunkowo rzadko spotykamy się z dobrą powieścią historyczną poświęconą przeszłości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

„Czerwona Stopka", dzieło znanego pisarza amerykańskiego W. Chambersa, łączy w sobie cechy powieści sensacyjnej z walorami dzieła historycznego. Tło stanowią autentyczne wypadki z czasów rewolucji amerykańskiej, na tem tle umiejętnie wplecione w fabułę powieściową, plastyczne i barwne sceny z życia farmerów, tworzenie się armji powstańczej, charakterystyka obozów wojennych, obrazki obyczajowe plemion indyjskich i wreszcie opisy bohaterskich walk o niepodległość nadają książce wartość dokumentu historycznego.

Akcja toczy się żywo, karty pełne szczerego humoru obozowego obok scen przepojonych gorącym patrjotyzmem tworzą całość, którą czyta się z prawdziwem zainteresowaniem. Dobre tłomaczenie z angielskiego J. Sujkowskiej stanowi jeszcze jeden walor wydanej nakładem M. Arcta książki i pozwala ją polecić bibljotekom świetlicowym jako ciekawą i pożyteczną lekturę.

KALENDARZ „ISKIER" NA ROK 1935. *Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik XI. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem Iskier. Warszawa, 1935. Stron 250. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie ze złoceniami 3 zł. 80 gr.*

Nowy rocznik „Kalendarza Iskier" ukazał się w tym roku w znacznie zwiększonej objętości w porównaniu z dwoma ostatniemi rocznikami. Kalendarz zawiera takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji — do matematyki, chemji, astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych, że jest naprawdę niezbędnym dla każdego.

W porównaniu z rocznikami dawniejszemi kalendarz przynosi szereg zupełnie nowych wiadomości i działów, zwłaszcza z okresu walk o niepodległość i jej utrwalenia, współczesność polska — szczególnie bogato reprezentowana — przedstawiona jest w szeregu tablic, wykazów i zestawień. A wszystko opracowane według najświeższych danych statystycznych.

„Kalendarz Iskier" to prawdziwy przyjaciel, towarzysz, doradca we wszelkich wątpliwościach i okolicznościach, gdyż radzi, informuje, ostrzega, przypomina, pomaga. Nowy rocznik „Kalendarza Iskier" powinien sobe zyskać przyjaciół nietylko wśród młodzieży, lecz także wśród szerokich sfer świata kulturalnego, każdy bowiem żyjący współczesnem życiem człowiek musi mieć w każdej chwili pod ręką całe to mnóstwo wiadomości, jakie w doskonale zwartej, ale i jasnej formie posiada ostatni Rocznik Kalendarza.

Kalendarzem „Iskier" zainteresować się powinni wszyscy strzelcy, odda im niewątpliwie w niejednym wypadku duże usługi.